

# CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

Pan Naczelnny Inspektor Straży Celnej,  
pułkownik STEFAN PASŁAWSKI.

Ministerstwo Skarbu ogłosiło w dniu 30 czerwca 1927 r. pod L. D.C. 1160 V27 następujący okólnik:

„Pan Minister Skarbu w porozumieniu z Panem Ministrem Spraw Wojskowych powierzył rozporządzeniem z dnia 20. VI. br. L. 3398/TJ. pułkownikowi Stefanowi Pasławskiemu pełnienie obowiązków Naczelnego Inspektora Straży Celnej”.

## Rozkaz Nr. 1. STRAŻNICY!

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
IM. H. WŁADYSŁAWA BĄGISA

Rozkazem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oddany do dyspozycji Pana Ministra Skarbu, objąłem z Jego polecenia zwierzchnictwo nad Wami.

W szeregi Wasze staję jako żołnierz i za pierwszy swój obowiązek poczytywać będę pogłębienie wartości wojskowych, jakie Straż Celną cechować winny.

W pracy tej żądać będę od Was szczerego współdziałania.

Jesteście formacją powołaną do obrony pewnych interesów Skarbu Państwa i z tego powodu skrupulatne wykonanie wszelkich przepisów oraz wymogów stawianych przez właściwe władze musi być oczywiście Waszem codziennym zadaniem.

Ale równocześnie Wy, którym na równi z Armią społeczeństwo dało broń do rąk, musicie poczuć się i stać się częścią Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej.

Jaknajdalsi od zamiarów napastniczych, pamiętać jednak musimy, że niejeden z naszych sąsiadów nie zdołał dotychczas pogodzić się z nową mapą Europy, powstałą po wielkiej wojnie i że za ścianą graniczną knuje myśli o odwecie. Naród nasz nie pożądając cudzego, musi być jednak gotowy do rzucenia wszystkich sił w obronie swych świętych praw i w obronie swych granic. Do szczytnego tego zadania powołani są wszyscy Polacy, ale w pierwszym rzędzie powołane być muszą te zwarte i zdyscyplinowane formacje, które już w czasie pokoju pełnią orężną służbę.

Jeżeli nie dołożymy wysiłków i umiejętności, aby formację taką z siebie wytworzyć, jeżeli na tym, czy innym odcinku nie będziemy umieli stanąć godnie obok innych Sił Zbrojnych Państwa, wówczas jako wierni i sumienni obywatele kraju będziemy musieli sami wołać, aby nas zastąpiono takimi oddziałami, które staną na wysokości wzniesłego zadania obrony Rzeczypospolitej.

Tak chcę, abyście jako obywatele i jako żołnierze pojęli swoją służbę, a wtedy da Bóg spełnić swój obowiązek i wtedy też liczyć będziecie mogli, iż krzywda Was ze strony społeczeństwa nie spotka.

NACZELNY INSPEKTOR  
(—) PASŁAWSKI pułkownik.

(Powyższy rozkaz, z datą 29. VI. 1927 przesłany został wszystkim Dyrekcjom Cel. celem podania do wiadomości ogółowi funkcjonariuszów Straży Celnej).

# JULJUSZ SŁOWACKI.

*O! Polsko! Polsko! Święta! Bogobojna  
Jeżeli kiedy jasna i spokojna  
Obrócisz Twoje rozwidnione oczy  
Na groby nasze, gdzie nas robak toczy,  
Gdzie urny prochów pod wierzby wiosenne  
Skrzyły się dumać jak łabędzie senne;  
Polsko Ty moja! gdy już nieprzytomni  
Będziemy... wspomnij Ty o nas! o wspomnij!  
Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska  
Pacierz, co płacze i piorun, co błyska.  
A dosyć, że się zastanowisz chwilę,  
Jaka tam cisza na naszej mogile,  
Jak się wydaje przez Boga przekłętą;  
A nie zapomnisz Ty o nas, o Święta!*

## I.

Na Wawelu, między królami Polski spoczęły w dniu 27 czerwca b. r. zwłoki Juliusza Słowackiego, odbywszy wprzód triumfalny pochód poprzez kraj cały.

Byłże królem On za życia, którego prochy dzisiaj tak uroczystie witamy?

Królem-Duchem był Juliusz Słowacki, wieszczem narodu. I chociaż za życia niezrozumiany i niedoceniony, to jednak pozostawił w swych dziełach siłę fatalną, która po wskrzeszeniu Polski zdołała przelamać twardą skorupę sumienia narodowego i dziełu życia poety należne, bo królewskie wyznaczyła miejsce.

Juliusz Słowacki, jeden z największych poetów polskich, urodz. w r. 1809 w Krzemieńcu, zmarł w Paryżu, w r. 1849. Po 77 latach, zwłoki genialnego poety wracają do wolnej Ojczyzny. Bez czci dla

wielkości niema potęgi państwa — wielkość Słowackiego godnie musiała być uczczona. W uroczystościach wziął udział cały naród.

I Straż Celna, jako jedna z pierwszych witała powrót Króla-Ducha. W Gdyni, gdzie statek wiozący zwłoki przybił do brzegu polskiego, obok przedstawicieli władz i społeczeństwa, stanęła kompanja honorowa Straży Celnej. Równocześnie koledzy nasi z nad morza złożyli na trumnie wieszczą piękny wieniec, od Straży Celnej.

Inicjatorom wzięcia przez Straż Celną udziału w uroczystości, P.p. insp. Szechowi, kom. Filarowi, Dzieciolowskiemu, Lisowi i Przybylskiemu należy się serdeczna wdzięczność od Straży Celnej, za godne reprezentowanie naszej służby.

Nadmienić musimy, że polskie pisma gdańskie o postawie Straży Celnej podczas uroczystości wyrażają się z wielkim uznaniem.

Osobno podajemy nadesłany nam przez uczestnika uroczystości opis przyjęcia zwłok poety w Gdyni.

## Powitanie zwłok Słowackiego w Gdyni.

W dniu 21 czerwca b. r. Gdynia przystroila się w odświętne szaty. Ze wszystkich budynków powiewały chorągwie, wszędzie już od wczesnego ranka widać było uroczysty nastrój miasta, które przygotowywało się do przyjęcia powracających z obczyzny doczesnych szczątków piewcy „Króla Ducha”.

Uroczystość powitania Słowackiego w Gdyni zorganizował komitet, w skład którego weszli pomiędzy innymi: generał Zaruski, starosta powiatu morskiego; komandor Unrug, dowódca floty; p. Wejers,

dyrektor Banku Gosp. Krajowego; p. Krauze, burmistrz miasta Gdyni; komisarz Filar, kierownik Inspektoratu Straży Celnej Wejherowo.

Popołudniu tłumy publiczności wszystkich stanów, organizacje ze sztandarami, młodzież szkolna ciągnęła w kierunku portu na molo południowe, ażeby wziąć udział w powitaniu Wieszczą. Wśród nich maszerowała również kompanja honorowa Straży Celnej pod dowództwem komisarza Dzieciolowskiego, chcąc złożyć hołd Słowackiemu na pierwszym etapie

powrotu do kraju. Na molo kompanja zajęła miejsce obok kompanji honorowej Marynarki Wojennej.

O godz. 17-tej pokazały się od strony Helu dymy zbliżającego się statku „Wilji” w asystencji honorowej statków wojennych. Stopniowo na horyzoncie coraz to wyraźniej wylaniały się kadłuby statków. O godz. 18-tej majestycznie zbliżała się do molo od strony południowej „Wilja”, wioząc na pokładzie he-

hold prochom Słowackiego w imieniu rządu, następnie wygłosili okolicznościowe przemówienia ks. dziekan Roszczynialski, Dr. Skowroński, burmistrz Gdyni Krauze, wreszcie imieniem gminy polskiej w Gdańsku prezes jej Czyżewski. Chór dzieci syberyjskich z zakładu wejherowskiego odśpiewał szereg pieśni. Po ukończeniu tych ceremonji przesuwaly się obok trumny szeregi dzieci szkolnych, organizacje ze sztanda-



*Delegacja Straży Celnej z wieńcami.*

banową trumnę zarzuconą w około wieńcami i kwiatami. Obok trumny stoi honorowa warta — czterech marynarzy. Orkiestra Mar. Woj. przygrywa rzewnie żałobnego marsza Chopina. Tony muzyki wydobywają się jakby z morza polskiego, które składa hołd nieśmiertelnemu wieszczowi, mieszając się z falą i uderzają łagodnie w ściany statku. Już „Wilję” umocowano do mola, spuszczone mostki; na pokład wszedł szpaler marynarzy z pochodniami, za nimi minister Dobrucki w towarzystwie gener. Zaruskiego, przedstawicieli duchowieństwa, prasy, miejscowych władz i organizacji. Przy trumnie zostały odprawione przez ks. dziekana Roszczynialskiego z Wejherowa egzekwie żałobne. Minister Dobrucki w przemówieniu złożył

rami i delegacje składające w milczeniu hołd i wieńce Wieszczowi. Jedną z najpierwszych, delegacja Straży Celnej prowadzona przez p. inspektora Schecha złożyła Słowackiemu w imieniu Straży Celnej wspaniałą wieńiec uwity z białych i czerwonych kwiatów, przystrojony we wstęgi o barwach narodowych z napisem „Juljuszowi Słowackiemu — Straż Celna”. Rzesze zgromadzone w tym dniu w porcie, nawet z tak odalonych stron jak z Wilna, były tak liczne, że defilowały prawie przez dwie godziny przed trumną Słowackiego. Około godz. 20-tej orkiestra Mar. Woj. odegrała powtórnie marsza żałobnego, trumna przeniesioną została na torpedowiec „Mazur”, który przewiózł ją do Gdańska wraz z całym mnóstwem wieńców.

*Kutro.*

## O wspólną pracę wojska i społeczeństwa.

D. 18 b. m. Marszałek Piłsudski wygłosił przez radio do zjazdu oficerów rezerwy w Krakowie następującą mowę:

„Szanowni Panowie!

Przemawiając do was, czuję się dziwnie, bo

nie jestem przyzwyczajony przemawiać do maszyn, a do ludzi. Zebraliście się panowie w Krakowie, jako oficerowie rezerwy, którzy w pracy w wojsku i w pracy cywilnej mają tej pracy dużo i odczuwają to zarówno w surdutowej, jak i w krawa-

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAG-NISA

towej waszej pracy codziennej. Odczuwam to żywo, bo sam jestem zmuszony do takiej pracy. Jak wiecie dobrze, pomiędzy stanem cywilnym a stanem wojskowym wszędzie i zawsze jest jakiś rozdźwięk i wzajemna niechęć. Życie samo daje te sprzeczności. Wymaga się od nas abyśmy amfibijowy stan wiodąc, na polach skakali jak sarny, a po morzach się uganiiali, jak szczupaki za zdobyczą. Te sprzeczne wymagania życia wymagają dwu czynności, tak wzajemnie z sobą sprzecznych, co zmusza nas do tego, byśmy te dwa stany—wojskowy i cywilny—ciągle pomiędzy sobą godzili. Co do mnie, jako prezes rady ministrów stale pracuję nad tem aby wzajemny szacunek pomiędzy stanem wojskowym i cywilnym istniał jako zasada pracy polskiej. Chciałbym

w tej chwili prosić was jaknajusilniej, byście mi w pracy tej dopomogli. Polska ma dziwny grzech myśli ciążyący na niej. Wojsko jest u nas czemś obcem, czemś nieznanem, jakgdyby niepotrzebnem. Wojsko, to jest jakgdyby niepotrzebna prawda życiowa. Grzech ten jeszcze długo ciążyć będzie na Polsce. Tem większe są zasługi i usiłowania tych, którzy wojsko kochają, aby tę myśl pogodzić z codziennem życiem. Życzę wam jaknajwiększej i jaknajskuteczniejszej pracy. Proszę usilnie i o pamięć o mnie i o to, byście umieli te dwa zwaśnione obozy pogodzić i aby praca wasza mogła wydać pomyślnie i dla pracy cywilnej i wojskowej rezultaty. — Dowidzenia panom!"

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

## Polsko-niemiecka konwencja graniczna.

W drugiej połowie czerwca b. r. weszła w życie polsko-niemiecka konwencja w sprawie uregulowania stosunków granicznych, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 54, poz. 470 z 1927 r.

Postanowienie konwencji, będącej kodyfikacją przepisów granicznych dla zachodniej granicy państwa, powinny być jak najdokładniej znane wszystkim funkcjonariuszom, pełniącym służbę na tej granicy.

Oprócz tego jednak, konwencja polsko-niem. posiada dla Straży Celnej inne jeszcze ogólniejsze znaczenie: jako ostatni wyraz panujących doktryn międzynarodowego prawa granicznego, konwencja stanowi jedyny w swoim rodzaju, a tak u nas pożądanym materiałem do nauki i wykładu prawa granicznego.

Jasność redakcji i zwięzłość definicyj wybitnie zalecają ją do tego celu.

Z tego powodu uważamy za wskazane i pożyteczne, przedstawić naszym czytelnikom ważniejsze postanowienia konwencji.

**Ustalenie i bieg linii granicznej.** Granica państwowa między Polską a Niemcami biegnie wzdłuż linii wymierzonej i ustalonej przez komisję graniczną, działającą na zasadzie postanowień traktatu wersalskiego.

Ustalona linia graniczna opisana jest szczegółowo w odpowiednich dokumentach (protokoły komisji gr.).

Linia graniczna biegnąca po ziemi lub wodzie oznacza również rozgraniczenie suwerenności państwowej pod ziemią i w powietrzu.

**Oznaczenie granicy.** Granica oznaczona jest w terenie wspólnymi znakami granicznymi (kamienie, słupy kopce i t. p.) o ile nie stanowi jej lin-

ja środkowa dróg, lub o ile nie jest ona oznaczona rowami, wodami bieżącymi i innymi wodami.

Tam gdzie granica oznaczona jest wspólnymi znakami granicznymi, biegnie ona w prostej linii od środka jednego znaku granicznego, do środka znaku następnego.

Przy drogach i wodach bieżących zabezpieczono granicę państwową znakami (niewspólnymi), ustanowionymi naprzemian na terytorjum jednej, lub drugiej strony.

Zależnie od tego czy znaki graniczne (kamienie-słupy) te wspólne, lub nie oznaczone są początkową literą nazw obu, lub jednego tylko państwa.

Tam gdzie granicę stanowi droga, linia graniczna biegnie środkiem drogi.

Jeżeli granicę stanowi woda bieżąca, to linia graniczna biegnie w zależności, czy woda bieżąca jest żeglowna, lub nie, — albo środkiem głównego koryta żeglownego (wody bież. żeglowne), albo środkiem biegu wody przy zwykłym poziomie (wody bieżące nieżeglowne). Za zwykły poziom uważa się taki poziom, który w ostatnich 10 latach był równą ilość dni przekraczany, jak i nieosiągany.

Na innych wodach granicznych (niebieżących— jeziora, stawy), linia graniczna biegnie w sposób dokładnie ustalony w dokumentach.

Linia graniczna na granicy wodnej przystosowywa się do stopniowych i naturalnych zmian bieżących wód granicznych. W razie nagłej i znacznej zmiany biegu wody, granicę aż do ostatecznego porozumienia się państw sąsiadujących, stanowi ta linia, która była linią środkową przed zmianą. W razie zmiany biegu linii granicznej wogóle, spodowanej siłą wyższą, lub

robotami górniczymi, następuje osobne porozumienie się państw sąsiadujących.

**Zabezpieczenie i utrzymanie granicy** należy po polskiej stronie do starostów, po niemieckiej do landratów, w obrębie ich okręgów. Władze te mają się z sobą porozumiewać, celem wykonania powierzonych im zadań.

W wypadkach, gdy sprawy dotyczące zabezpieczenia i utrzymania granicy nie mogą być załatwione w drodze porozumienia właściwego starosty i landrata, (spory graniczne i. t. p.) rozstrzygać mają komisje mieszane, złożone z 3 polskich i 3 niemieckich członków, mianowane przez władze centralne obu państw. Sprawy, co do których komisja nie dojdzie do porozumienia, mają być kierowane na drogę dyplomatyczną.

Oba państwa obowiązane są do utrzymywania granicy w stanie widocznym. W 5 metrowym pasie po obu stronach granicy nie wolno wznosić nowych budowli, bez zezwolenia komisji mieszanej. Ograniczenie to niema zastosowania do budynków przeznaczonych dla funkcjonariuszy, którym zlecono dozór granicy. Budynki takie stawiać wolno w odległości 1 m. od linii gran. Tam, gdzie granica biegnie lasami lub zaroślami, należy po obu stronach linii granicznej siać odczyszczając z drzew i zarośli pas ziemi szerokości jednego metra z każdej strony.

Państwa sąsiadujące obowiązane są chronić znaki i inne urządzenia graniczne przed usunięciem lub uszkodzeniem. Ochronie podlegają również skarpy i koryta granicznych wód bieżących oraz innych wód granicznych.

Na utrzymanie linii granicznej powinni baczyć urzędnicy państwowi, pełniący służbę w pobliżu granicy. O wszelkich uszkodzeniach granicy i brakach w jej oznaczeniu powinni donosić właściwym starostom i landratom.

Osoby urzędowe, którym zlecono utrzymanie granicy (starostowie, landraci i delegowani przez nich urzędnicy, komisje mieszane) oraz towarzyszący im robotnicy mają prawo swobodnego poruszania się na granicy i przekraczania jej, o ile wykonywanie ich czynności tego wymaga, bez zwykłych formalności celnych i paszportowych. Osoby te jednak (ale nie towarzyszący robotnicy), muszą być zaopatrzone w legitymacje w obu językach, stwierdzające urzędowe stanowisko okaziciela, oraz rodzaj zleconej mu czynności służbowej, z wymienieniem ilości towarzyszących robotników. Robotnicy powinni nosić na lewym rękawie białe opaski, zaopatrzone w bieżące numery.

Poza osobami urzędowymi powołanymi do utrzymania granicy, nikt nie ma prawa dostępu do kopców, rowów i miedz granicznych.

Każde z państw utrzymuje znaki graniczne znajdujące się na jego terytorjum (niewspólne)

Utrzymanie wspólnych znaków granicznych u-

regulowano w następujący sposób: Polska utrzymuje znaki graniczne, oznaczone numerami parzystymi i przyległe do nich odcinki linii granicznej w kierunku znaku zaopatrzonego w numer wyższy, Niemcy zaś utrzymują znaki graniczne o numerach nieparzystych i przyległe do nich odcinki linii granicznej, aż do sąsiedniego znaku o numerze wyższym. Przewrót znaków brakujących, lub przesuniętych może nastąpić tylko w drodze porozumienia między władzami.

Co 10 lat (pierwszy raz w r. 1935) odbywa się wspólny obchód granicy przez urzędników mierniczych obu państw z udziałem komisji mieszanych.

**Przejścia przez granicę.** Dla ruchu przez granicę istnieją przejścia graniczne (drogi celne, punkty przepustkowe, przejścia gospodarcze) ustalone i otwarte w drodze osobnego porozumienia obu państw. Przejścia te mogą być zniesione tylko poobustronnem porozumieniu się. Czasowe zamknięcie przejść granicznych może nastąpić w drodze jednostronnego zarządzenia tylko w razie konieczności, ze względów sanitarno-policyjnych, lub innych. Władza zamykająca jednak powinna o zamierzonym zamknięciu przejścia zawiadomić władzę drugiego państwa conajmniej na 24 godziny naprzód.

W punktach, w których granica przecina drogi publiczne należy umieścić z każdej strony specjalne znaki państwowe. O ile w miejscach tych znajdują się zapory, winny być one z nastaniem ciemności oświetlane. Ponadto przy ustawianiu i utrzymywaniu zapór granicznych należy baczyć na to, aby ruch publiczny jak najmniej był skrępowany i był zapewniony dostęp do własności, położonych po drugiej stronie granicy.

Zapory graniczne należy ustawiać w odległości conajmniej jednego metru od linii granicznej.

Przejścia, których używalność nie jest zagwarantowana umową lub innem obowiązującym obie strony postanowieniem, powinny być zniesione.

Urządzanie nowych mostów i promów przez wody graniczne może nastąpić tylko za zgodą komisji mieszanych.

Postanowienia o przejściach przez granicę nie dotyczą kolei i mostów kolejowych.

**Używalność wód granicznych.** Nadzór policyjny i celny na wodach granicznych sięgać może tylko do granicy państwowej (inaczej na wodach bieżących żeglownych, nieżeglownych i „innych wodach” — patrz wyżej: „Oznaczenie granicy”).

Użytkowanie bieżących i stojących wód granicznych przez osoby do tego uprawnione na podstawie odpowiednich ustaw i przepisów sięga aż do granicy państwowej.

Żeglugę w granicznych wodach bieżących reguluje się według umów w tym celu zawartych.

W granicznych niezeglownych wodach bieżących mieszkańcy obu Państw kontraktujących bez różnicy uprawnień są, z uwzględnieniem uszczuplających przepisów obustronnych prawodawstw, do pływania łódkami i flisactwa na całej szerokości wody bieżącej.

Wznoszenie nowych urządzeń na wodach granicznych, których działanie mogłoby się rozciągnąć na obszar drugiego państwa, jak również jakich-

kolwiek urządzeń, przez które kierunek graniczne wody bieżącej mógłby być zmieniony, lub któreby mogły wpłynąć na poziom jednej z bieżących lub stojących wód granicznych, lub któreby mogły utrudniać odpływ wielkich wód dozwolone jest jedynie za zgodą komisji mieszanych.

Rybołówstwo na wodach granicznych ma być uregulowane osobnem porozumieniem.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
WŁADYSŁAWA RAGNIŚA

## O skuteczne zwalczanie przemytnictwa.

Dopóki istnieć będą cła — będzie istniało przemytnictwo.

Możność oszczędzenia lub zarobienia poważnych nieraz kwot przez obejście przepisów celnych zbyt wielką stanowi tutaj pokusę; dlatego nawet państwa o najbardziej wyrobionem poczuciu prawnem u ogółu obywateli wiele uwagi poświęcać muszą akcji zwalczania przemytnictwa. (Prohibicja w Stanach Zjed. A.P.

W walce z przemytnictwem jest i długi czas jeszcze będzie specjalnie zainteresowana Polska. Ochronny mur celny Polski należy do najwyższych w świecie. Różnice cen niektórych towarów po obu stronach granicy są nieraz olbrzymie. Tylko wysokie cła i zakazy przywozu obronić mogą skutecznie pożądaną stan naszego bilansu handlowego.

Dochodzi tu jeszcze konieczność ochrony monopolów państwowych, możliwych do utrzymania tylko przy usilnem tępieniu przemytnictwa artykułów będących przedmiotem monopolów.

(Turecki monopol spirytusowy zbankrutował głównie z powodu przemytnictwa.)

Dwoma drogami dochodzi do kraju kontrabanda: przez urzędy celne, głównie kolejami, pod fałszywymi deklaracjami celnymi i przez t. zw. „granicę zieloną”, potajemnie „polami i bezdrożami, z pominięciem urzędów celnych.

Stosunek ilości towarów przemyconych jedną lub drugą drogą nie jest stały i ulega wahaniom, zależnie od konjunktury handlowej towaru przemycanego i sprawności organu powołanego do zapobiegania poszczególnym rodzajom przemytnictwa. W stosunkach dotychczasowych wnosić można, że większość towarów przemyconych dostaje się do kraju kolejami.

Przemycane do kraju wszystko. Na pierwszym miejscu postawić należy przedmioty monopolów państwowych: tytoń i spirytus, dalej idą towary wysokocelne — wyroby jedwabne, galanterja, wyroby techniczne, chemikalja i t. p. Ilość towarów nielegalnie wyprawdzanych z kraju zagranicę, na zachodzie państwa — głównie żywność i bydło — maleje z roku

na rok i nie przedstawia już dzisiaj niebezpieczeństwa.

Ilość towarów przemyconych z natury rzeczy jest nieuchwytna i wyrazić ją można tylko w przybliżeniu. Pewnym wskaźnikiem jest słabnący popyt na odpowiednie artykuły na rynkach krajowych. W ten sposób oznaczają swoje straty w przybliżeniu związki wytwórców i hurtowników, jak ostatnio związek jedwabnictwa krajowego i związek hurtowni tytoniowych.

W przybliżeniu pojęcie o stanie przemytnictwa może dać statystyka wykrytych przestępstw celnych i towarów zajętych na przemytnictwie. Odnosnych dat jednak, poza wynikami działalności Straży Celnej, dotąd nigdzie się nie ogłasza. I ten sposób atoli da tylko przybliżone cyfry, stosunek bowiem ilościowy przestępstw ujawnionych do nieujawnionych ulega znacznym i częstym zmianom.

Co do przemytnictwa tytoniowego, to skrupulatność naszego zachodniego sąsiada pozwala zdać sobie dość szczegółowo sprawę za rok 1926. Traktując przemytnictwo tytoniu z Niemiec do Polski jako zwykły handel, ogłosiła „Süddeutsche Tabak-Zeitung” cyfry statystyczne za rok 1926, dotyczące tej gałęzi „eksportu”. Według szczegółowych zestawień przemycano w tym czasie z Niemiec do Polski pod wszelką postacią 357.000 kg. tyt. Z tego skonfiskowano w Polsce w najlepszym razie około 50.000 kilogr.), czyli do rąk konsumentów, ze szkodą dla skarbu, dostało się z górą 300 000 kg. Przyjmując nawet, że przemycone wyroby należały do najniższych gatunków i zużyte zostały przez konsumentów najsłabszych, to jednak uszczerbek, poniesiony z tego powodu przez skarb państwa dosięga poważnej kwoty kilku milionów złotych.

\*) Według statystyki działalności Straży Celnej na Straż przypada ok. 12.000 kg. tytoniu skonfiskowanego. Przyjmując dla urzędów celn. tę samą ilość, dla Kontroli Skarbowej i Polpaństwowej razem 20.000 kg. otrzymamy w sumie 44.000 kg. wykrytej kontrabandy tytoniowej.

Przy tym samym stosunku dla innych towarów skarb państwa traci przez przemytnictwo corocznie kilkanaście milionów złotych.

Trzeźwo patrząc na rzeczy nie należy przeceniać szkód, ponoszonych z tego powodu przez państwo. Zdawać trzeba sobie sprawę, że, jak to już poprzednio zaznaczono, Polska znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji pod tym względem. Straty obecne, to straty konieczne, minimalne dotąd, głównie dzięki skutecznej pracy Straży Celnej.

O ileż gorzej jest pod tym względem u naszego wschodniego sąsiada, gdzie według urzędowej statystyki dowóz nielegalny często znacznie przewyższa import, dokonany legalnie.

Nie wolno jednak zapominać, że przemytnictwo nie osiągnęło dotąd swego punktu kulminacyjnego. Ilość osób, przytrzymanych na nielegalnym przekraczaniu granicy zielonej w r. 1926 wynosi (tylko na zachodzie) 25,528, wobec 18,647 w r. 1925.\*) W wybitnie eksportowych państwach, graniczących z Polską na południu i na zachodzie widzi się poważne przygotowania dla pozyskania konsumentów polskiego pasa granicznego, przez popieranie wywozu jakąbądź drogą i urządzanie w pobliżu granicy targów i jarmarków.

A zatem, jeżeli na czas nie stłumi się wzrastającego przemytnictwa, może ono z czasem poważnie nadwyrężyć mozolnie uzyskaną równowagę budżetową.

Zwalczanie przemytnictwa kolejami nie nastrocza zbyt wielkich trudności: ściślejsza kontrola na granicy uzupełniona w razie potrzeby dodatkową rewizją w miejscu przeznaczenia dostatecznie złu zapobiegnie.

\*)Według statystyki działalności Str. Celnej za lata 1925 i 1926.

Trudniejsze jest opanowanie kontrabandy na zielonej granicy.

Tutaj obok postawienia odpowiednio licznej i dobrze zorganizowanej, wyposażonej w nowoczesne środki techniczne i materialnie zabezpieczonej straży granicznej, trzeba pomyśleć o dostarczeniu ludności pogranicza wszelkich potrzebnych jej artykułów, w dostatecznej ilości i jakości, odpowiadającej miejscowym upodobaniom. Pod tym względem pogranicze traktowane być musi — w interesie samego państwa — troskliwiej niż wnętrze kraju.

Anomalje z niedawnych czasów, kiedy to na pograniczu najwięcej zagrożonym przemytnictwem alkoholu nie było dostatecznej ilości składnic spirytusu monopolowego, nie mogą się powtórzyć. Wszystkie interesowane władze w zgodnym współdziałaniu dążyć powinny do poprawy stosunków gospodarczych na pograniczu, ułatwiając mieszkańcom zaopatrywanie się w towar tani i dobry, przez obniżanie w razie potrzeby opłat za koncesje i t. p., lepszą komunikację z wnętrzem kraju, dostarczenie pracy i zarobków przez podejmowanie robót publicznych (strażnice) it.p.)

Wczesne zabezpieczenie granicy usunie niebezpieczeństwo, któremu grozi przemytnictwo. Zwykle i nieuniknione wypadki kontrabandy zwalczy na granicy Straż Celna i urzędy celne w głębi kraju zaś zadanie to musi wziąć na siebie Kontrola Skarbowa. Władze państwowe przystąpiły obecnie do ujednostajnienia i uzgodnienia działalności wszystkich w kraju organów, powołanych do zwalczania przemytnictwa, tak szkodliwego dla interesów państwowych.

\*\*)Prócz gospodarczego, zwrócić większej uwagi na pogranicze, mieć będzie także duże polityczne znaczenie. Pamiętają o tem Niemcy, tak bardzo dbając o ludność na swych zachodnich i wschodnich granicach,

## ZWALCZAJMY PRZEMYTNICTWO TYTONIU.

Przy każdej nadarzającej się sposobności powracamy do sprawy zwalczania przemytnictwa tytoniu. Ze względu na interes, jaki prawa ta przedstawia dla Skarbu Państwa, temat zawsze pozostanie aktualnym w piśmie, poświęconem zagadnieniom ochrony granic.

Na innym miejscu staraliśmy się oznaczyć w przybliżeniu rozmiar kontrabandy tytoniowej. Obecnie omówimy pokrótce całokształt zagadnienia, ze szczególnem podkreśleniem roli, która w akcji zwalczania przemytnictwa tytoniu przypada Straży Celnej.

Przyczyny przemytnictwa tytoniu podzielićby można na trwałe i nietrwałe. Do pierwszej grupy zaliczyć należy różnicę w cenie wyrobów ty-

toniowych krajowych i zagranicznych, do drugiej — przyczyny takie, jak brak pewnych gatunków wyrobów tyt. w kraju, bezrobocie i t.p.

Przyczyna główna, różnica cen, długo jeszcze stanowić będzie zasadniczą podstawę przemytnictwa tytoniu. Trzeba sobie bowiem jasno zdać sprawę, że w obecnych warunkach Państwo nie może myśleć o wydatnem obniżeniu cen wyrobów monopolowych. Pamiętać także należy, że wyroby przemysłowe korzystają w niektórych z interesowanych państw z pewnego rodzaju premii eksportowych i jako towar, przeznaczony na wywóz, uwalniane bywają od obowiązujących w tych krajach opłat akcyzowych.

Do przejściowych zaliczyliśmy przyczyny takie

jak brak w kraju pewnych specjalnych gatunków tytoniowych lub — bezrobocie.

Pierwsza ze wspomnianych dopiero co przyczyn aktualna była zwłaszcza w pierwszych latach istnienia polskiego monopolu tytoniowego, kiedy to palacze z poszczególnych dzielnic wszelkimi drogami poszukiwali wyrobów obcych, do których się dawniej przyzwyczaili, a których po zwinięciu prywatnych fabryk nie mogli otrzymać w sposób legalny. Przyczyna ta dzięki zarządzeniom Dyrekcji Monopolu Tytoniowego straciła już na natężeniu: palacze kresowi nabywać już mogą na wschodzie monopolową „machorkę”, na zachodzie „presówkę” i specjalne gatunki ulubionych cygar.

Druga z przyczyn przejściowych to bezrobocie. Nie przesadzimy, mówiąc, że jeżeli chodzi o granicę zieloną, to przyczyna ta stanowi obecnie poważne niebezpieczeństwo i zbliża się do punktu najwyższego napięcia.

Przy omawianiu przyczyn przemytnictwa nasuwa się ciekawe spostrzeżenie: przyczyna trwała a więc różnica cen, działa głównie ze środka kraju z centrów handlowych, w których mają siedzibę wielcy przedsiębiorcy — przemytnicy. Towar dochodzi przeważnie koleją, pod fałszywymi deklaracjami celnymi.

Przyczyny przejściowe działają zasadniczo w paśmie granicznym.

**Pochodzenie tytoniów przemycanych** według wielkości szkód dla Skarbu przedstawia następująca kolejność: Niemcy, Austria, Czechosłowacja i Rumunja.<sup>\*)</sup> Przemycnictwo z Niemiec przybiera charakter dobrze zorganizowanego handlu nielegalnego i przedstawia największe niebezpieczeństwo. W r. 1926 przemycano 357000 kg, wyrobów tytoniowych; odhyla się na całym pograniczu polsko-niemieckim, przyczem najbardziej zagrożone są odcinki granicy woj. śląskiego, ze względu na miejscowy ruch graniczny i specjalną konfigurację terenu kieleckiego, warszawskiego i częściowo pomorskiego. Wyroby austriackie dowożone są prawie wyłącznie kolejami i znajdują zbyt w cieszyńskiej części woj. śląskiego i w miastach: Krakowie i Łowiczu. Wyroby czechosłowackie przeważnie tanie tytonie fajkowe, przemycane i konsumuje tylko ludność pograniczna, podobnie jak drobne stosunkowe ilości cygar rumuńskich przemycane na swe potrzeby mieczkańcy pogranicza rumuńskiego.

**Rola Straży Celnej w walce z przemytnictwem tytoniu.** Wytępienie przemytnictwa

wyrobów tytoniowych możliwe jest tylko po zupełnym uzgodnieniu działań wszystkich służb do tego powołanych. Pod tym względem z dnia na dzień jest lepiej, chociaż ukrywać nie można, że wiele jest jeszcze do zrobienia.

Jeżeli chodzi o Straż Celną, to zgodnie z jej organizacją, jej wysiłki w tym kierunku ograniczyć się muszą tylko do powiatów granicznych, przede wszystkim zaś do zwalczania przemytnictwa tytoniu przez granicę zieloną. W granicach swych możliwości jedna Straż Celna musi uczynić wszystko dla zapobieżenia płynącemu z przemytnictwa tytoniu szkodom dla państwa. Działalność zaś Straży w tym kierunku nie może ograniczyć się do samego tylko wykonania obchodów służbowych, ale sięgnąć musi głęboko także w pozasłużbowe życie Straży na pograniczu, celem przekonania się, jakie wyroby ludność konsumuje.

Trudno byłoby w jednym artykule objąć wszystkie sposoby zwalczania przemytnictwa. Trzeci rok już wydawnictwo nasze stara się w miarę rozporządzalnych środków zainteresować swych czytelników służbą graniczną i ułatwić im ich obowiązki wobec Państwa.

Pismo nasze starało się dopomóc Straży Celnej w jej wysiłkach by nie dać się ubiec coraz więcej doskonalącym się w swym przestępnym zawodzie elementom, działającym na szkodę państwa.

Zwracamy się obecnie do swych czytelników, z gorącym apelem o nieustawanie w pracy nad tępieniem przemytnictwa artykułów monopolowych. Ludność pogranicza musi nauczyć się spoglądać na strzeżoną przez Straż Celną granicę zieloną jak na mur nieprzebyty. Znalezienie przemycanego papierosa w powiecie granicznym uważane być musi za przestępstwo nie do darowania.

Pamiętać obowiem musimy, że każdy kilogram przemycanego tytoniu oznacza kilkadziesiąt złotych straty dla Skarbu. Że tysiąc kilogramów — to kilkadziesiąt tysięcy, że sto tysięcy, — to kilka milionów złotych.

Statystyka niemiecka, dotycząca przemytnictwa tytoniu do Polski, nie może już w przyszłości wykazać sum takich, jakie wykazała za rok 1926 r.



Tępmi ze wszystkich sił przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa.

<sup>\*)</sup> O nielegalnym dowozie wyrobów tytoniowych z Gdańska nie wspominaliśmy na tem miejscu ze względu na specjalny stosunek Wolnego Miasta do Polski, jak również z tego powodu, że wobec zakończenia wstępnych prac około wprowadzenia w Gdańsku zupełnego monopolu tytoniu, dowóz ten zdaje się przechodzić w tej chwili stadium końcowe.



## Z DZIAŁALNOŚCI STRAŻY CELNEJ.



*Kontrola przepustek na granicznym przejściu gospodarczym.*

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

## Ubranie do służby granicznej.

Ubranie dostosowane do jakości wykonywanej służby jest najpewniejszym środkiem zabezpieczającym funkcjonariusza od zimna i wilgoci. Z doświadczenia jednak wiemy, jak często, dzięki nieświadomości, funkcjonariusz jest nieodpowiednio ubrany, pomimo różnorodności ubrań stosowanych w służbie.

Ubranie ciężkie, opięte, zwłaszcza podczas patrolowania po ciężkich drogach powoduje nadmierne rozgrzewanie się ciała i pocenie, a co za tem idzie zmęczenie, które zmusza do wypoczynku. Wypoczynek powoduje gwałtowne ochłodzenie całego organizmu, które jest tem szkodliwsze im bardziej organizm jest rozgrzany. Niewłaściwość podobnego ubrania szczególnie się uwydatnia przy pościgu za przemytnikiem. Ubranie zbyt długie przeszkadza w chodzeniu podczas patrolowania albo pościgu, przytem dolne jego części brudzą się i przemakają.

Do służby patrolowej najodpowiedniejsze jest ubranie lekkie a ciepłe, nieprzemakalne i nieprze-

szkodzące w chodzeniu. Służba czat zaś wymaga ubrania, które chroniłoby ciało od wiatru, wilgoci i zimna; musi więc ono być nieprzewiewne, utrzymujące dobrze ciepło, a tem samem cięższe nieprzemakalne i dające możliwość okrycia nóg. Na wypadek pościgu za przemytnikiem funkcjonariusz powinien mieć możliwość pozbycia się ciężkiego ubrania przez ukrycie go gdziekolwiek w zbożu, trawie, krzakach i. t. p.; słowem ubranie i rynsztunek funkcjonariusza muszą być odpowiednie zarówno do służby patrolowej, czat i pościgu.

Wybór ubrania do służby należy uzależniać nie od pory roku, lecz od temperatury i zmian atmosferycznych. Są bowiem odcinki, w Karpatach zwłaszcza, na których w porze nocnej żaden funkcjonariusz nie rozstaje się z kozuszką. Zimno, niepogoda, wiatr, deszcz, mróz, rozmokłe drogi i śnieg utrudniają niepomniernie wykonanie służby, przeto odpowiednio zastosowane ubranie winno zabezpieczać funkcyjaru-

sza od tych zgubnych wpływów atmosferycznych. Jako wierzchnie ubranie najlepiej nadaje się do naszej służby peleryna z kapturem, z materiału płaszczonego, o ile możliwości nieprzemakalnego. W porze ciepłej wystarczy peleryna tego typu jaką posiada Straż Celna obecnie. Zimą, podczas wielkich mrozów, można nabyć pod pelerynę sukiennej brzozy barani kozuch. Peleryna taka jest praktyczniejsza od kozucha długiego z rękawami, ponieważ można ją nosić na ramionach odrzuconą w tył, dzięki czemu unika się nadmiernego rozgrzewania ciała; na czatach zaś zastąpi ona z powodzeniem kozuch długi. Z doświadczenia wiemy, że podczas obław przemylnikom często udaje się zbiec, ponieważ pościg nieraz nie może być dostatecznie szybki, ze względu na ciężkie ubranie strażnika; pelerynę przy pościgu można momentalnie zrzucić lub ukryć po drodze. Zbyt długa peleryna jednak, równie jak i płaszcz, utrudnia chodzenie — krótka zaś naraża na przemoczenie dolnych kończyn, zwłaszcza przy wietrze z deszczem i przy patrolowaniu po wysokiej trawie, albo głębokim śniegu. Jako uzupełnienie peleryny, w podobnych warunkach można zalecić szerokie spodnie, z materiału możliwie nieprzemakalnego, naciągane na cholewy butów.

Obuwie, w naszych warunkach służby granicznej, jest bodaj najważniejszą częścią wyekwipowania strażnika. Za najodpowiedniejsze uważałbym buty ze skóry juchtowej, o wysokich wygodnych cholewach. Buty takie są napewno lepsze od sztylp, owijaczy i pończoch.

Do wewnątrz należy dawać suche filcowe albo sukienne wkładki, często zmieniane, które chronią nogi przed zimnem i wilgocią. Buty filcowe, jakkolwiek bardzo dobre podczas wielkich mrozów i na suchym śniegu, — przy zmiennej temperaturze łatwo przemakają i stają się szkodliwe dla zdrowia.

Przy długotrwałych czatach w porze zimowej, filcowe buty można zastąpić specjalnymi pończochami, z sukna podwójnie złożonego, pod podeszwami — potrójnie, o cholewach odwijanych sięgających 20 cm. ponad kolana, które nakłada się na zwykłe buty. Pończochy te z powodzeniem zastąpią inne środki ochronne na czatach jak np. koece, worki t. t. p., które obładowują się strażnicy. Podczas patrolowania pończochy można nieść na lewym ramieniu, jeżeli się z nich nie korzysta.

Tyle o ubraniu wierzchniem. Jeżeli chodzi o inne ubranie na zimę, zależnie od zmian atmosferycznych, można zalecić: dobry sweter, ciepłe spodnie (z grubego materiału wełnianego), mundur na futrze i krótki płaszcz; to w zupełności zabezpieczy strażnika przy każdej pogodzie.

Reasumując — możemy stwierdzić iż ubranie do służby granicznej winno być niezbyt ciężkie i ciepłe. Dobrze zastosowane do warunków — daje dobre samopoczucie i ochotę do służby, łagodzi ciężkie jej strony, zarazem umożliwia realne jej wykonanie, a przytem chroni zdrowie funkcjonariusza od przedwczesnego zniszczenia.

P.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
IM. H. WŁADYSŁAWA BĄGINIA

## Państwowy Monopol Spirytusowy.

Bardzo poważne źródło dochodów dla Państwa stanowi Państwowy Monopol Spirytusowy. Dość powiedzieć, że roczne spożycie absolutnego alkoholu, w postaci rozmaitych trunków, wynosi około 40.000 litrów. To też tak w interesie Skarbu, by wyroby monopolu spisytusowego przez wysoką jakość skutecznie wytrzymać mogły konkurencję zagraniczną, występującą w postaci przemytnictwa, — jak również w interesie zdrowotności i higieny publicznej, — Państwowy Monopol Spirytusowy od początku położył wielki nacisk na podniesienie jakości spirytusu krajowego i wyrabianych z niego w rozlewniach państwowych wódek czystych.

W ciągu dwuletniego z górą swego istnienia Państw. Monopol Spirytusowy osiągnął w tym kierunku bardzo poważne rezultaty. Podczas gdy dostarczany przez przedsiębiorstwa, z którymi zawarto umowy rektyfikacyjne spirytus w styczniu i lutym 1925 r. na 50 badanych próbek ani w jednym wypadku nie wytrzymywał próby czystości, to w styczniu 1926 r. procent próbek niewytrzymujących próby na

czystość spadł do minimalnej cyfry — 5%. Odpowiednie badania przeprowadza przy zastosowaniu najnowszych metod Centralne Laboratorium Chemiczne Dyrekcji Mon. Sp.

A dodać należy, że sprawa jakości napojów spirytusowych ma pierwszorzędne znaczenie. Wiadomo powszechnie, że najszkodliwszym dla zdrowia w napojach wysokowych jest nie sam alkohol, lecz zanieczyszczające go, otrzymywane w czasie produkcji, trujące domieszki, jak aldehydy, oleje fuzlowe, furturol i t. p., które w procesie racjonalnej rektyfikacji winny być usunięte. Najmniej szkodliwymi dla zdrowia są w zasadzie wódki czyste, składające się ze spirytusu i wody, w przeciwstawieniu do t. zw. wódek gatunkowych, zawierających rozmaite domieszki aromatyczne i t. p. Państwowy Monopol Spirytusowy, posiadający od 1 kwietnia b. r. wyłączny przywilej produkcji wódek czystych na całym obszarze państwa, doprowadził ich jakość do bardzo wysokiego poziomu. Monopol Państwowy, rozporządzając siedmioma wielkimi wytwórniami dokonywa masowej produkcji,

umożliwiającej stosowanie najswieższych udoskonaleń technicznych i wprowadzenie racjonalnej kontroli sanitarnej. Zwykłą wódkę czystą, mocy 40<sup>o</sup> i 45<sup>o</sup>, przygotowuje się w tych wytwórniach ze spirytusu rektyfikowanego, oczyszczonego na specjalnych aparatach ze wszystkich szkodliwych dla zdrowia domieszek. Oczyszczony w ten sposób rektyfikat rozcieńcza się następnie w drodze mechanicznej surową wodą do pożądanej mocy (40<sup>o</sup> lub 45<sup>o</sup>) i poddaje się ponownemu oczyszczaniu.

Najprzedniejszym wyrobem wódczanym jest wytwarzana przez Monopol Spirytusowy t. zw. „wódka wyborowa”. Przy fabrykacji tej wódki stosuje się bardziej skomplikowane zabiegi, niż przy fabrykacji zwykłych wódek czystych. Spirytus rektyfikowany poddaje się ponownej rektyfikacji, poczem z produktu powtórnej rektyfikacji oddziela się ta jego część, która nie zawiera żadnych śladów aldehydów i olejów fuzlowych, a jednocześnie posiada doskonały zapach i smak (t. zw. spirytus „prima-prima”). Spirytus ten rozcieńcza się wodą destylowaną, poczem cedzi się przez dwukrotnie wypalany węgiel brzozy. Wódka wyborowa jest więc produktem potrójnie oczyszczonym.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad sposobami fabrykacji wódek monopolowych, by dowieść, że nie tylko nie pozostają one co do owej jakości w tyle poza fabrykatami zagranicznymi, ale pod wielu względami o wiele ją przewyższają. Poprawiając jakość wyrobów własnych Państwowy Monopol Spirytusowy stara się o rozciągnięcie kontroli nad wyrobami wódczanymi

produkowanymi przez prywatnych wytwórców. W tym celu przeprowadza się obecnie rejestracja tych wyrobów, poczem, z chwilą jej ukończenia, prywatne fabryki wódek będą wypuszczać do obrotu wyłącznie tylko wyroby, które z dodatnim wynikiem przejdą szczegółową analizę w laboratorium.

Jeżeli zatem chodzi o jakość, to wyroby monopolowe nie potrzebują obawiać się konkurencji. Nie zawsze jednak konsument temi tylko względami się kieruje: spirytus monopolowy ma groźnych wrogów w postaci przemysłnictwa, tajnego gorzelnictwa i konsumpcji spirytusu skażonego (denaturatu).

Zwalczanie przemysłnictwa alkoholu przez granicę zieloną należy przedewszystkiem do Straży Celnej, która pamiętać musi, że od jej energii w tym kierunku w znacznej mierze zależy równowaga budżetu państwowego. Jeżeli chodzi o obecny stan rzeczy, to przemysłnictwo alkoholu na żadnym odcinku granicy nie przedstawia większego niebezpieczeństwa. Był wprawdzie okres czasu, w którym kontrabanda spirytusów przybrała większe rozmiary na granicy polsko-rumuńskiej. Dzięki jednak połączonym wysiłkom Straży Celnej i Kontroli Skarbowej ruch nielegalny opanowano w zarodku,

Nie inniej przeto czujność w tym kierunku nie może słabnąć. Zwłaszcza zachodnia i morska nasza granica trwałej pod tym względem wymaga opieki.

Do sprawy zwalczania tajnego gorzelnictwa powrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów.

## Z ŻYCIA STRAŻY CELNEJ.



Odcinek graniczny placówki Straży Celnej w Pawłowie, Komisarjat Biełszowice, z ogólnym widokiem zabudowań po stronie niemieckiej w Zaborzu.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

## TOW. AKC. MONOPOLU TYTUNIOWEGO W GDAŃSKU.

Na skutek decyzji Rady Ligi Narodów z 1 marca r. b. do gdańskiego rejestru handlowego zostało wniesione towarzystwo akcyjne monopolu tytoniowego. Kapitał akcyjny towarzystwa wynosi 8 milj. 500 tys. złotych. Kapitał polski partycypuje w tem w wysokości 22 i pół procent, kapitały zagraniczne 9 proc.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

## O zniesienie wiz paszportowych.

Zakończony niedawno w Wiedniu kongres turystyczny, który odbył się z udziałem austriackich czynników rządowych, oświadczył się za zniesieniem wiz paszportowych. W obradach podnoszono wielokrotnie okoliczność, że obowiązujące dotąd przepisy paszportowe odstraszały turystów zagranicznych od podróży do Austrii, pozbawiając kraj w ten sposób poważnych dochodów. Sam tylko przemysł hotelarski traci na istnieniu wiz rocznie przeszło 2.000.000 szterlingów, o wiele większe sumy tracą koleje i inne przedsiębiorstwa przewozowe.

Równocześnie Francja podejmuje szeroką akcję stworzenia instytucji europejskiego paszportu.

Wizy paszportowe zniesiono dotąd między Francją a Belgją, oraz Francją, Belgją i Czechosłowacją. W najbliższym czasie mają być zniesione wizy między Austrią, Czechosłowacją a Niemcami.

## STÓJ! — STRAŻ CELNA!

Aza znowu się poruszyła, targając strażnika Gajdę za połę płaszcza.

— Starzeje się jucha, albo co, — mruknął Gajda, kładąc rękę na głowę niecierpliwącego się psa. Zająca może poczuła, albo do domu chce się dostać. Ale, — zaczekajno jeszcze, mogę ja moknąć, starszy strażnik celny, moknijże i ty bestjo.

Pies jednak nie dał się przekonać i dalej się niecierpliwił.

— Coś jest, — pomyślał Gajda, przyciągnął karabin i sam pilnie począł nasłuchiwać.

Właśnie dzisiejszą noc wybrał przodownik na zasadzkę. Deszcz pada już od kilkunastu godzin, w lesie ciemno, że własnej ręki nie ujrzysz, ale stary przemytnik w taki czas najchętniej wychodzi na robotę.

## Pismo fachowe jako czynnik wYROBIENIA zawodowego.

Funkcjonariusze Straży Celnej niezależnie od ogólnie-obywatelskich obowiązków jakie na nich ciąży, powołani są do specjalnych zadań t. j. do celnej ochrony granicy i zabezpieczenia jej przed nielegalnym przekraczaniem. Zadania te z natury rzeczy wymagają od funkcjonariuszów Straży Celnej specjalnego przygotowania — wyszkolenia fachowego, które polega na znajomości ustaw, rozporządzeń, instrukcji, odnoszących się do stosunku służbowego, obowiązków i praw; obejmuje ono również wiadomości o przemytnictwie, jego przyczynach i formach o systemie zapobiegania temuż przemytnictwu, o sposobach operacyjnych, stosowanych przy technice ochrony granicy, o tem, jak należy przeprowadzać rewizję pomieszczeń, osobistą i. t. p.

Praktyka wykazała, iż często funkcjonariusz, który doskonale znał przepisy, przy zetknięciu się z życiem na granicy okazywał się bezradny i niezdecydowany, słowem nieprzygotowany do służby granicznej. Z tego wynika, że równocześnie z wyszkoleniem fachowym winno iść w parze **wyrobienie zawodowe** t. j. umiejętność zastosowania w praktyce nabytych wiadomości fachowych. Stopień wyrobienia zawodowego funkcjonariusza uzależniony jest od jego ogólnego wyrobienia życiowego i bystrości umysłu, od pilności i poczucia obowiązku, trafne użycie odpowiednich środków, ogłędność, spryt i pewność w działaniu podnoszą jego autorytet u stron i publiczności.

Niesłuszne są tedy narzekania na granicy, że ktoś powrócił ze szkoły, przywiózł dobre świadectwo, a nie umie przeprowadzić dochodzenia, sporządzić

A Chrzan to stary, doświadczony przemytnik. Z ojcem jeszcze zaczął za "Ruska" przez zieloną chodząc granicę, za Niemca sam chadzał, a dzisiaj ma całą bandę pod sobą. Że chodził, — wszyscy wiedzieli, wiedziała i straż celna, która w sąsiedniej wiosce miała swoją placówkę, wiedział i posterunek policji, ale „jeszcze się taki nie narodził, coby Chrzana na granicy złapał", — jak z dumą sam Chrzan mawiał o sobie.

Józef Zieliński, przodownik straży celnej, wziął się. Zamęczy się, spać nie będzie, ale Chrzana musi dostać.

W zasadzce bierze udział sam pan przodownik i dwóch strażników, z których jeden, starszy strażnik Gajda, z psem, mądram suką Azą.

Godzina za godziną wolno się wlecze. Las

protokołu karnego lub przeprowadzić rewizji i. t. p. Szkoła, operując znacznym materiałem w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, daje przedewszystkiem podstawy teoretyczne z poszczególnych przedmiotów, rozszerza horyzonty ucznia i zachęca do dalszej samodzielnej pracy nad sobą. Życie idzie wciąż naprzód. Zmieniają się przepisy, udoskonalają sposoby wykrywania przestępstw celnych, jak również technik ochrony granicy, a funkcjonariusz, który ukończył kurs w szkole przed kilku lub paru laty, jeżeli nie będzie uzupełniał swych wiadomości fachowych, nietylko, że pozostanie w tyle za swymi kolegami, lecz przez nieumiejętnie załatwianie spraw służbowych może przynieść szkodę dobru służby lub dobru publicznemu.

Wiadomości otrzymane w szkole, czy to w rozkazach i instrukcjach władz przełożonych, czy na odprawach, winny być uzupełniane przez czytanie książek zarówno ogólno-kształcących, jak i fachowych, bądź to czasopism, do jakich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć „Czaty”.

Słyszałem narzekania, że „Czaty” zamala dają rzeczy fachowych, odnoszących się bezpośrednio do służby granicznej; inni znów twierdzili, że artykułów fachowych jest za dużo, z uszczerbkiem dla zagadnień ogólniejszej natury.

Redaktor słusznie rozumuje, że pismo fachowe winno dawać wiadomości pożyteczne, a przytem takie, któreby czytelnika interesowały; z konieczności stojąc dalej od życia granicznego musi odgadywać wyczuwać poprostu, jakie sprawy najbardziej interesują czytelników. Dopomóc mu w tem powinni sami czytelnicy, nadsyłając swe krótkie uwagi, w sprawach które ich najbardziej obchodzą.

Wielu czytelników powstrzymuje od pisania

falszywy wstyd, że ktoś będzie wyśmiewał nieudolną budowę zdań w ich listach lub ortografię i. t. p. mogą jednak zapewnić wszystkich, że Redaktorowi chodzi głównie o treść listu i jego myśl, a nie o formę. Niedomagania formy i stylu sam on wygładzi i poprawi. Jakkolwiek nieupoważniony do tego, muszę zdradzić tajemnicę, że najprzyjemniejszą lekturą dla Redaktora są właśnie listy z granicy.

Zjawia się mimowoli pytanie o czym pisać z granicy? Z monotoni jej życia codziennego przecież tak trudno coś ciekawego wyluskać. Na to jest krótka odpowiedź — pisać o wszystkim. Najciekawsze będą opisy ważniejszych wydarzeń na granicy a potem wszystko, co jest związane z życiem Straży Celnej, a więc: zawody sportowe, uroczystości, wyniki pracy w przysposobieniu wojskowem, sprawozdania z działalności bibliotek i. t. p.

Opis jakiegoś poważniejszego wyniku służbowego, ażeby spełnił swe zadania pouczające, nie może się ograniczyć do podania gołego faktu.

Jeżeli weźmiemy, jako przykład sam fakt zatrzymania znacznieszego przemytu, zawdzięczając sprytnemu wywiadowi jednego z funkcjonariuszów, to jakkolwiek ucieszymy się wszyscy, że mamy tak sprytnego kolegę, nie wiele z tego się nauczymy. Dla ogółu czytelników będzie ciekawsze — jaką drogą doszedł dany funkcjonariusz do otrzymania tej wiadomości, w jaki sposób uzupełnił ją dalszymi szczegółami, co myślał przedtem zanim zdecydował się na obsadę tego, a nie innego punktu u odcinku i że wybrał czas taki, a nie inny; dlaczego przepuścił „szpicę”, a polecił ją zatrzymać koledze, któremu wyznaczył miejsce w drugiej linii i. t. d. W opisie takim należałoby odzwierciadlić przebieg całej pracy myślowej, jaką się włożyło w osiągnięty

przemókł już do szczeru, czatujący na mokrym mchu leżą jak na gąbce nasiąkłej wodą.

— Która to już noc tak spędzona — wspomina melancholijnie Gajda, gładząc mokry łeb suki

Aza z bliska już coś czuje. Gajda nie wątpi, teraz, że idą. Uspokaja psa i gotuje się do wystąpienia: przepuści ich na kilkadziesiąt kroków, na czatujących kolegów i dopiero wtedy do dzieła. Z pewnością Chrzan, bo ktoby inny — w taką noc.

Trzasły nieostrożnie nadepnięte gałązki. Cicho przesuwają się pojedyncze postacie. Azę za obroże trzeba trzymać.

— Stój! — [Straż! Celna! — huknie z nagła Gajda i wyskoczy z ukrycia. — Stój! Straż Celna odhukną dwa inne głosy.

Wśród idących zamęt. Jedni padają na ziemię, inni porzucają niesione dotąd na plecach worki, by łatwiej móc uciekać, część znowu ucieczką siebie i niesiony towar chce ratować.

Błysły latarki elektryczne. Jeden ze strażników pozostaje przy leżących. Przodownik wraz z Gajdą i psem rozpoczynają pościg.

Chrzan jednak, bo on to był, nie tak łatwo daje się ująć. Rozlegają się strzały. Naprzód rewolwery Chrzana i kilku odważniejszych członków jego bandy, następnie karabinowe strażników celnych.

Po chwili spokój. Pies, za nim strażnicy podchodzą do chwilowych pozycji przemytników. Pies zawarczał: przy świetle latarki poznano Chrzana, ciężko rannego w głowę.

Przodownik zajął się rannym. Gajda tymczasem wraz z Azą przytrzymał jednego jeszcze przemytnika.

— Banda rozbita. Herszt Tomasz Chrzan ciężko ranny. Sześciu przytrzymanych. Przemytnikom odebrano 12 worków jedwabiu, wartości 30.000 zł. pisał rano przodownik Zieliński w służbowym raporcie do komisariatu.

wynik służbowy. Będzie to pouczeniem dla kolegów i zachęci ich do rozwijania w sobie sprytu wywiadowczego. Bardzo ciekawe byłyby spostrzeżenia, co do techniki ochrony granicy t. j. patrolowania, czat, maskowania się w terenie, co do przeprowadzania rewizji pomieszczeń, osobistej i. t. p.

Bylbym bardzo zadowolony, jeżeli moje uwagi pobudziły kolegów z granicy do zabrania głosu we wszystkich sprawach związanych z ochroną granicy, by podzielili się z nami swem bogatym doświadczeniem.

Wacław Pachecka.

## Z życia Straży Celnej.

**Szczawnica.** Kierownik Komisarjatu Szczawnica, podkomisarz Parotowski Jan otrzymał w dniu 9 czerwca b. r. w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie tytuł Magistra Praw. (życzymy dalszych sukcesów. Red.)

Frekwencja letników w b. r. większa, niż w innych latach; pogoda dopisuje wspaniale, a ceny mieszkań i artykułów pierwszej potrzeby przybierają również wspaniale rozmiary, tak że funkcj. Straży Celnej ledwo tu zipją ze swojemi pensjami.

**Chorzele.** W zawodach sportowych, urządzonych w Przasnyszu 26.V. br. przy współudziale uczestników z pow. Mławskiego, Ciechanowskiego i Działdowskiego, pierwsze miejsce w biegu 4 km. zdobył str. Zębala, z insp. Chorzele, osiągając czas 13 min. i 30 sek.

Zwycięstwo str. Z. wzbudziło wlekie zainteresowanie wśród miejscowych kół sportowych.

## Z działalności Straży Celnej.

**Zajęcie kontrabandy wyrobów tkackich w rejonie insp. Nowy Sącz.** W miesiącu czerwcu b. r. funkcjonariusze kom. Tylicz przytrzymali dwóch przemytników, Białkę Wasyla i Sowicza Jana, pochodzących z Czechosłowacji. Przemytnikom odebrano ok. 1.500 chustek jedwabnych, wartości 15.000 zł.

W tym samym komisarjacie zajęto w innym wypadku 86 kg. tkanin wartości ok. 5.000 zł. Przemytnicy zbiegli, korzystając z ciemności nocnych.

Str. Stawarski Franciszek, z kom. Szczawnica przytrzymał w nocy z 18|19 czerwca 253 metry szerszu, przemyconego z Czechosłowacji, wartości 2.277 zł.

**Pochwała str. Lacha za ujęcie włamywacza.** Rada powiatowa w Zaleszczykach zwróciła się do Dyrekcji Ceł we Lwowie z pismem, wyra-

żającym uznanie dla str. Lacha za ujęcie włamywacza, usiłującego włamać się do lokalu kasy oszczędności. Dyrekcja Ceł udzieliła st. Lachowi pochwały z ogłoszeniem w rozkazie.

**Usiłowane przekupstwo.** St. str. Słomczyński Jan, z kom. Drzewce, insp. Międzychód, przytrzymał w dniu 17.V. br. osobnika, usiłującego nielegalnie przekroczyć granicę. Przytrzymany (żyd) chcąc przekupić st. strażnika ofiarowywał mu cały niesiony przez siebie towar, posiadaną gotówkę, ba... obiecywał nawet w ciągu tygodnia rąbać mu drzewo, byle tylko st. strażnik Sł. puścił go na wolność. Nie pomogły jednak prośby i przytrzymany powędrował do więzienia, obwiniony o przemytnictwo i usiłowanie przekupienia urzędnika.

## Otwarcie granicy z Litwą.

W związku ze wzmożonym napływem pańników do Wilna na uroczystość koronacji obrazu N. M. Panny Ostrobramskiej, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w okresie od 20 czerwca do 7 lipca otwarcie granicy polsko-litewskiej na całej jej długości dla ruchu pańników i pielgrzymek z Litwy do Wilna i z powrotem. W okresie tym wolno przechodzić granicę w każdym punkcie, bez żadnych legitymacyj.

Pańnikom przyznane będą na polskich kolejach zniżki cen biletów 3 kl. o 33 proc.

## Co i jak się przemyca.

Przy wielu sposobnościach podkreślaliśmy fakt, że gros towarów przemyconych dostaje się do kraju nie przez granicę zieloną, ale drogami celnymi, przez fałszywe deklarowanie towarów. Jest to dzisiaj rzecz dla fachowca nieulegająca wątpliwości, bo jeśli przemytnik z pogranicza z trudem i narażeniem własnego życia przeniesie przez granicę zieloną worek kontrabandy, to przemytnik — przedsiębiorca, mający swą siedzibę w jednym z większych centrów handlowych, w tym samym czasie sprowadzi z zagranicy, z ominięciem przepisów celnych cały wagon obcego towaru.

A oto kilka doniesień z prasy codziennej dni ostatnich, dosadnie ilustrujących te sprawy.

**Bydgoszcz.** Wykryte tu zostały olbrzymie nadużycia celne które od dłuższego czasu popełniał urzędnik celny. Władysław Majewski ze współnikami. Przemytnicy sprowadzający [z zagranicy jedwab, w porozumieniu z Majewskim i przy jego pomocy deklarowali przesyłki z jedwabiem, jako nici bawelniane, które nie podlegają opłacie celnej. Głównymi odbiorcami przemyconego jedwabiu byli

Mordka Szwalbe i Joel Ben. Ponieważ cło, które winno być pobrane z jednej tylko przesyłki jedwabiu wynosi około 30.000 zł. skarb państwa został narażony na olbrzymie straty. Wszystkich członków organizacji przemytniczej aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

**Lwów.** Od czasu wojny celnej z Niemcami powstał nowy typ przemytnictwa, polegający na przewożeniu z Niemiec, przez kraje pozostające z Polską w konwencji kandydowskiej, towarów, których źródło pochodzenia jest ukrywane. Ostatnio pod-

czas rewizji u hurtownika skór Eckhausa we Lwowie wykryto 1000 skór futrzanych, które w opisany sposób przywiezione z Niemiec.

**Warszawa.** Funkcjonariusze kontroli skarbowej przy udziale Policji Państw. przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Gedalego Czerwonykamienia (ul. Smocza 2). W wyniku zajęto wielką skrzynię tytoniu gdańskiego, wartości z górą 6.000 zł. Jak wykazały dochodzenia — tytoń zajęty stanowi tylko drobną część kontrabandy sprowadzonej koleją z Gdańska przez Czerwonykamienia i jego współpracowników.

## Z ŻYCIA STRAŻY CELNEJ.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
oprac. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA



*Biblioteka założona z dobrowolnych składek funkcjonariuszów Straży Celnej Inspektoratu w Rybniku, posiadająca obecnie 1.500 najnowszych dzieł.*

### Co słyhać w kraju.

**Sejm.** Pierwsze posiedzenie Sejmu sesji letniej odbyło się w poniedziałek dnia 20 czerwca. Na porządku obrad była sprawa zmiany art. 26 Konstytucji w tym duchu, aby Sejm mógł się rozwiązać. Zmiana ta została uchwalona.

**Senat.** Pierwsze posiedzenie Senatu odbyło się dnia 24 czerwca. Senat zajmie się sprawami, które Sejm uchwalił.

**Sprawa zabójstwa posła Wojkowa.** Sąd doraźny skazał Borysa Kowerdę zabójcę posła sowieckiego Wojkowa, na dożywotne ciężkie więzienie.

Przewód sądowy wykazał, że był to czyn jednostki i że nikt oprócz samego Kowerdy przyjąć zań odpowiedzialności nie może.

W związku z zabójstwem Wojkowa rząd sowiecki wystosował do rządu polskiego szereg not dyplomatycznych, w których m. in. zarzuca Polsce tolerowanie u siebie monarchistycznych organizacji rosyjskich i osób, spiskujących przeciw Rosji sowieckiej. Na noty te rząd polski odpowiedział, że nie może poczuwać się do odpowiedzialności za czyn szaleńca, zwłaszcza, że poseł Wojkow nie chciał korzystać z proponowanej mu osobistej ochrony.

W sprawie zarzutu tolerowanie monarchistycz-

nych związków rosyjskich, rząd polski stwierdził iż wychodzący różnych narodowości korzystają w Polsce z Prawa azylu. jednak rząd czuwa, ażeby związki ich nie działały na szkodę państw obcych.

Ostatnia nota sowieków pozostała narazie bez odpowiedzi.

**MUZEUM**

**Polskich  
Formacji  
Granicznych**

**Odpowiedzi Redakcji.**

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAG NISA

**1. Stały Czytelnik.** Czy po upływie czasokresu używalności poczęgólnych przedmiotów umundurowania, przedmioty te mogą być posiadaczom odbierane i czy w razie zagubienia ich lub zniszczenia posiadacz obowiązany jest płacić odszkodowanie?

§ 7 rozp. Min Skarbu o umundur. Str. Celnej (Dz. Ust. Nr. 12 poz. 701.) wyraźnie postanawia, że „po upływie czasokresu używalności przechodzi umundurowanie na własność funkcjonariusza”. W tym samym paragrafie wprowadzając rozporządzenie zastrzega, że funkcjonariusz Str. C. „obowiązany jest zachować je (umundurowanie) „o ile możliwości”, nadal do użytku służbowego”. Zastrzeżenie to jednak, pozbawione jest sankcji (zagrożenia ujemnymi następstwami) i zależy tylko od dobrej woli funkcjonariusza. Podkreśla to zresztą samo rozporządzenie, polecając funkcjonariuszowi Str. C. zachować umundurowanie tylko „o ile możliwości”. Sprzeczność logiczną w § 7 (obowiązany — o ile możliwości) uważać trzeba tylko za omyłkę w redakcji tego §. Inaczej zresztą być by nie mogło, bo podobny rodzaj ograniczenia własności prawniczo stanowiłby ustanowienie na przedmiotach umundurowania użytkowania na rzecz państwa, podczas gdy na rzeczach zużywalnych użytkowanie jest niemożliwe.

Dlategoż po upływie czasokresu używalności funkcji Str. C. *nie jest obowiązany do zwrotu przedmiotów umundurowania, jak również nie ma obowiązku płacenia odszkodowania za przedmioty umund. zagubione, lub zniszczone.*

W wypadku zwolnienia ze służby funkcji, Str. C. obowiązany jest zwrócić tylko te przedmioty umundurowania, do których czasokres używalności jeszcze się nie skończył. § 7.)

Pow. postanowienia rozp. o umundurowaniu dotyczą także przedmiotów umund. wydanych przed wejściem w życie rozp., o ile do tego czasu (15.X. 1926), przedmioty te nie zostały już zwrócone władzy przełożonej zgodnie z okóln. z 14. 6. 1923, L. D. C. 11813 IV. 23.

**2. P. N. N. str.** Należy zażalić się w drodze służb. do Dyrekcji Cel. przedstawiający równocześnie ponowną prośbę w tej samej sprawie. Powołać się na okóln. Min. Sk. z 23.2. 1927 L. D. 387 V 24.

**3. P. Ław W.** Prosimy zwrócić się o przedstawienie stanu sprawy do p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, ul. Miodowa, któremu przekazaliśmy sprawę wraz z dowodami i odpowiednim doniesieniem.

**4. P. F. E.** Sprawę omówimy w specjalnym artykule Znaczek poczt. zaliczamy na rachunek prenumeraty.

**5. Autorowi „Piosenki”.** Nie możemy umieścić ze względów zasadniczych.



**WARSZAWSKI GŁÓWNY SKŁAD  
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH  
oraz GRAMOFONÓW  
D. FEIGENBAUM  
w WARSZAWIE, ul. Nowy-Świat 64.**

POLECA:

GRAMOFONY z trąbą lub bez oraz walizki gramofonowe w cenie:  
Zł. 90, 120, 150, 180 i wyżej.

MANDOLINY WŁOSKIE: Zł. 25, 30, 35, 45, 50.

HARMONJE jednorzędowe: Zł. 25, 35, 45.

HARMONJE dwurzęd. Zł. 75, 90, 120, 150, 200.

INSTRUMENTY DĘTE w doskonałym gatunku dla zespołów strażackich i fabrycznych od Zł. 1.200 oraz wszelkie inne instrumenty muzyczne li tylko w wyborowym gatunku.

Na żądanie **splaty ratowe** za poręczeniem władz.

**Najsolidniejsze źródło tej branży.**

FIRMA ZAŁOŻONA W R. 1888.

**TREŚĆ:** Pan Naczelnik Insp. St. Celnej. — Rozkaz Nr. 1. — Juliusz Słowacki. — Powitanie zwłok Słowackiego w Gdyni. — O wspólną pracę wojska i społeczeństwa, — Polsko-niemiecka konwencja graniczna. — O skuteczne zwalczanie przemytnictwa. — Zwalczajmy przemytnictwo tytoniu. — Ubranie do służby — Państwowy monopol spirytusowy, — Tow. akc. monopolu tytoniowego w Gdańsku. — Stój Straż Celna ( odcinek. ) — O zniesienie wiz paszportowych. — Pismo fachowe jako czynnik wyrobienia. — Z życia Str. Celnej. — Z działalności Str. Celnej. — Otwarcie granicy z Litwą. — Co się przemyca. — Co słychać w kraju. — Odpowiedzi redakcji.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”: Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia „Wielkopolska” Warszawa, Ogrodowa 10. Tel. 518-01.